Nr. 107 — Kraków, Piątek 14 kwietnia 1916. — Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą dnia 12 kwietnia: Wiedeń, 13 kwietnia.

Na rosyjskim i południowo-wschodnim terenie wojny nie wydarzyło się nic nowego.

Teren wojny z Włochami: Bardziej ożywione walki działowe w różnych odcinkach frontu toczą się dalej. Koło Rivy spędzono znów nieprzyjaciela, który poprzednio był usadowił się w kilku wysuniętych naprzód rowach, i pod murem obronnym na południe od Sperone. Atak włoski został więc zupełnie odparty.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 12 kwietnia: Berlin, 13 kwietnia.

Zachodni teren wojenny: Koło la Boiselle (na północny wschód od Albert) przyprowadził mniejszy oddział niemiecki z nocnej wyprawy na angielską pozycyę 29 jeńców i jeden karabin maszynowy, sam zaś nie poniósł żadnej straty.

Na zachód od Mozy zaatakowali Francuzi nadaremnie nasze linie na północny wschód od Avocourt, zresztą jednak ograniczyli się do żywej działalności ogniowej swej artyleryi. Na wschodnim brzegu przyniosły trzy, przygotowane przez gwałtowny ogień, kontrataki na grzbiecie Pieprzowym nieprzyjacielowi wielkie straty, natomiast zaś żadnego sukcesu. Dwa razy nie udało się szturmującym wojskom pokonać nasz zamykający ogień, a trzeci atak załamał się w zupełności w ogniu karabinów maszynowych w pobliżu naszych przeszkód. W lesie Caillete zyskaliśmy wobec zaciętego oporu zwolna krok za krokiem nieco na terenie.

W walce powietrznej zestrzelono koło Ornes we Woevre francuski polowy aparat lotniczy. Sternik nieżywy.

Wschodni teren wojenny: Koło Garbunówki (na północny wschód od Dźwińska) zostały nocne ataki kilku kompanij odparte.

Bałkański teren wojenny: Nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Kilka uwag

do mowy przywódcy niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi tow. Wiktora Adlera o wstąpieniu socyalistów polskich do Koła polskiego.

I.

Niemieccy socyaliści odbyli niedawno w Wiedniu zjazd bardzo poważny tak ilością uczestników, jak i przedmiotami i wyżyną dyskusyi. Żadne drugiego stronnictwa w Austryi, któreby w czasach wojennych na podobne zebranie zdobyć się mogło.

Mimo bogactwa omawianych przedmiotów obudzi najżywszą uwagę nietylko w Galicyi ustęp mowy tow. Wiktora Adlera, tyczący się wstąpienia polskich posłów socyalistycznych do Koła polskiego. Nader blisko obchodzącego nas przemówienia należycie zrozumieć nie można, nie znając bliżej panujących obecnie w socyalistycznej partyi niemieckiej stosunków i stanowiska wśród nich tow. Wiktora Adlera.

Z tego powodu uważam za potrzebne poczynienie na ten temat kilku uwag.

Socyalna demokracya państwa niemieckiego jest rozbita. W sejmie Rzeszy tworzy ona dwa zwalczające się namiętnie kluby, w prasie szaleją orgie wzajemnych namiętnych napaści — prawdopodobnie ten sam stan ogarnie wkrótce organizacyę polityczną. Tow. Wiktor Adler, do żywego dotknięty pożarem domu sąsiedzkiego, bacznie uważa, by ogień nie przerzucił się na dach jego domu, by austryacka niemiecka partya socyalistyczna nie doznała tych samych bolesnych wstrząśnień, które żrą obecnie organizm bratniej partyi Rzeszy.

A już i w Austryi tleć zaczyna. Zaznaczył się niewielki na razie odłam, złożony z literatów na czoło wysuniętych członków partyi austro-niemieckiej, z całą bezwzględnością propagujący zasady, głoszone w państwie niemieckiem przez Haasego, Bernsteina, Ledebura lub Liebknechta.

Nowy prąd nie uznaje potrzeby bronienia praw narodowych, nie uznaje dotychczas zawsze w socyalizmie uznawanego obowiązku obrony ojczyzny, dąży do tego, by wojna nie zmieniła dotychczasowych granic państwowych. Socyalistyczne stanowisko do Rosyi i caratu zrewidowali odszczepieńcy partyjni. Jedni widzą w państwie moskiewskiem liberalizm, który rzekomo kiedyś zapanuje, i mówią o nim, jakoby był już carat pokonał, a drudzy patrzą przez granicę rosyjską przez odwróconą lornetkę, zmniejszającą nieskończenie wszystko złe, a stosunki własnego państwa obserwują przez ostrą lupę, nadającą wszystkiemu kształty potworne.

Tow. Wiktor Adler widzi przewrotność i potworność tych dążeń i chciałby swą partyę od nich ochronić.

Tow. Adler pokonał już nieraz podobne objawy, uwolnił ruch robotniczy w Austryi od anarchizmu, a organizacyę od „niezawisłych". Nieraz obserwowałem i podziwiałem znakomitą jego metodę.

Za żadną cenę nie pozwoli przeciwnikowi odebrać sobie wpływu i popularności wśród mas robotniczych przez obronę pozycyi jemu na razie niepotrzebnej, a wśród robotników niepopularnej. Potępi ją stanowczej, niż kto inny potrafi, zdobędzie poklask widzów i zdystansuje przeciwnika. Teren walki wybiera zawsze Wiktor Adler i nie pozwoli zepchać się na dla siebie niekorzystny.

Nawet inteligentni i uczeni Niemcy nie mają możności subtelnego poznania położenia narodu polskiego i jego warstw społecznych. To często niepokonana trudność dla propagandy polskiej wśród Niemców. Tem trudniej towarzyszowi niemieckiemu zidentyfikować się z socyalistą polskim. Co chwila napotka na coś sobie obcego, niezrozumiałego, coś odpychającego go rzekomym szowinizmem.

W ostatnich czasach zbyt często doświadczyłem tego, usiłując pozyskać którego z przywódców niemieckich dla naszej sprawy, albo bodaj wytłomaczyć mu ją. Po kilku godzinach trudu słyszę odpowiedź: no tak, ale nasz robotnik tego nie zrozumie. I to jest prawdą.

Przyjaźń, wiążąca dotychczas z naszym ruchem ogromną większość towarzyszów austro-niemieckich, zajmujących stanowiska kierujące, oto punkt zaczepny dla nieprzebierającej w środkach opozycyi. Zjazd to nadzwyczajna sposobność położenia i najsilniejszej większości przez postawienie wniosku, żądającego zerwania uroczystego z nami, którzyśmy wstąpili rzekomo ze względów nacyonalistycznych do Koła polskiego, przez nas samych tak często i tak słusznie potępianego. Nic nie pomoże wskazanie na zupełnie zmienione stosunki, na nowe zadania Koła, na przewrót czekający nas w naszych stosunkach prawno-państwowych, zapowiedziany przez Buriana i Betmana-Hollwega, na wstąpienie socyalistów do okrzyczanego parlamentu i jeszcze bardziej okrzyczanych sejmów i połączoną ze wstąpieniem radykalną zmianą tych instytucyi — nie „nasz robotnik tego nie zrozumie", nie zrozumie różnicy zachodzącej pomiędzy Kołem, a stronnictwem parlamentarnem, nie zrozumie różnicy pomiędzy Kołem dawnem a Kołem, do którego socyaliści wstąpili.

Chwyta się więc tow. Wiktor Adler wobec dylematu, starego wypróbowanego środka, wypowiada w słowach drastycznych osąd o polskich socyalistach, osąd który przy rozważnem czytaniu w treści swej wcale tak ostrym nie jest, ale w formie bezwzględny i bolesny. Opozycya została unieruchomiona, nawet wniosku już postawić nie może, sprawa załatwiona czczą mową, a co najważniejsze bez uchwały obowiązującej.

Znam tow. Wiktora Adlera od przeszło ćwierć wieku, mogłem przy współpracy obserwować go w chwilach ciężkich i momentach szczęśliwych. Uważam Adlera za jednego z najmądrzejszych ludzi, za człowieka nawskroś szlachetnego, za charakter czysty jak łza i, mimo złośliwej mowy i sarkastycznego usposobienia, serca gołębiego. Z mowy przeciw nam wygłoszonej widzę za jak groźne uważa dążności radykałów i jak przerażające wrażenie wywarł na niego rozłam w partyi rzeszy niemieckiej.

Wydaje mi się, że wojna bardzo szkodziła nerwom tow. Wiktora Adlera. Byłem niedawno na zebraniu radykałów wiedeńskich, słuchałem mów najwybitniejszych ich przywódców, nie zniecierpliwiłem się dyskusją i przypomniały mi się czasy walk z „niezawisłymi" i bezowocnych zatargów ze separatystami żydowskimi. Ta sama pycha, to samo rozumowanie. Zdziwiła mnie jeno ilość zwichrzonych głów, mimo że poznałem wśród zebranych starych i wytrawnych antagonistów wszelkiego autorytetu partyjnego i wszelkiej dyscypliny organizacyjnej. Ludzi, z którymi spotykałem się w Galicyi i na Bukowinie.

Jeżeli tak wyglądają radykali wiedeńscy, to wydaje mi się, że bez potrzeby wyrzucił tow. Wiktor Adler balast naszej starej wypróbowanej przyjaźni ze swego balonu. Radykali wiedeńscy nie obniżą jego lotu i bez pozbycia się wymaginowanych obciążeń. *Herman Diamand.*

Z kongresu socyalistów francuskich.

Biuro Reutera donosi z Paryża: Rada narodowa stronnictwa socyalistycznego powzięła 1996 głosami przeciwko 960 uchwałę, która oświadcza, że nie nadeszła jeszcze chwila możliwego współdziałania międzynarodowego socyalistów. Rada narodowa odrzuciła myśl na-

BAR KRAKOWSKI ULICA SZEWSKA 9

Doborowa Restauracya — wydaje śniadania, obiady i kolacye przyprawiane na świeżem maśle. Bufet zaopatrzony w przekąski zimne i gorące, wina, wódki i likiery. Piwo żywieckie. Obsługa szybka. — Ceny umiarkowane.

wiązania stosunków z organizacyą konferencyi w Zimmerwaldzie (Szwajcarya), również zaprotestowała przeciwko utworzeniu nowego biura międzynarodowego w miejsce istniejącego już biura, które dawniej miało siedzibę w Brukseli, a obecnie znajduje się w Hadze.

Porządek dzienny, przyjęty przez Radę narodową, nie przyznaje słuszności ani tej grupie, która dąży do natychmiastowego nawiązania stosunków z towarzyszami niemieckimi, ani też drugiej grupie, która pod wodzą ministrów Thomasa, Guesde'a i Sembata wprost zasadniczo odrzuca wszelkie porozumienie się z socyalistami niemieckimi.

Znaczna mniejszość, licząca 960 głosów, jest dowodem, że większość, mająca około 2000 głosów, będzie musiała poczynić mniejszości dalsze ustępstwa.

Mowa Asquitha.

Odpowiedź kanclerzowi Niemiec.

Londyn, 13 kwietnia.

(BK). Podczas uczty, wydanej na cześć delegacyi francuskiego parlamentu, w toaście, wzniesionym na zdrowie prezydenta Francyi, reagował Asquith na ostatnią mowę niemieckiego kanclerza państwa i wywodził:

Chcą, żebyśmy przyjęli stanowisko zwyciężonych wobec zwycięskiego przeciwnika. Ale my nie jesteśmy zwyciężeni, ani nie będziemy zwyciężeni. Kanclerz państwa fałszywie zacytował moje oświadczenie z listopada 1914, że nie włożymy prędzej miecza do pochwy, aż wojskowa supremacya Prus będzie zupełnie i ostatecznie usuniętą. Wielka Brytania a także Francya nie przystąpiły do wojny, żeby Niemcy zdławić lub wymazać z karty Europy, ani żeby zniszczyć lub okaleczyć ich życie narodowe i z pewnością także nie dlatego, żeby się mieszać w swobodne wykonywanie ich pokojowych dążności. Niemcy pokazały w ciągu ostatniego lat dziesiątka kilkakrotnie zamiar grożenia i dyktowania Europie, a przez naruszenie neutralności Belgii dowiodły, że chcą przywrócić swą przewagę nawet za cenę powszechnej wojny. Zamiarem sprzymierzonych jest **udaremnić tę próbę i przywrócić zasadę równych praw dla wszystkich cywilizowanych państw,** tudzież ustalić zasadę, żeby nie panował dłużej przytłaczający nakaz rządu, kontrolowanego przez kastę militarną. To rozumiem przez zniszczenie wojskowej supremacyi Niemiec, a mam tu na myśli w tym wypadku Prusy.

Oświadczenie kanclerza niemieckiego, że Niemcy muszą obstawać przy tem, że trzeba dać różnym narodom sposobność swobodnego rozwoju, nazwał Asquith największym cynizmem i ciągnął dalej tak: **Moja odpowiedź** kanclerzowi jest bardzo prosta. Sprzymierzeni są zdecydowani przywrócić dawną Belgię, gdyż nie śmie ona dłużej cierpieć wskutek lekkomyślnego, haniebnego napadu na jej wolność.

Co do walki łodziami podwodnemi oświadczył Asquith: Jeżeli koalicya posługuje się swojem panowaniem na morzu, aby wywrzeć gospodarczy nacisk na nieprzyjaciołach, to posługuje się prawem, które przez każdą wojującą potęgę w starym i nowym świecie zostało uznane i stara się o ile możności złagodzić wynikające stąd dla handlu neutralnego trudności.

Po ataku powietrznym na Anglię.

Berlin, 13 kwietnia.

(BK). „Lokalanzeiger“ donosi z Rotterdamu: Wedle opowiadań marynarzy, którzy przybyli z Anglii, skutki ostatnich ataków Zeppelinów były o wiele cięższe, niż to Anglicy przyznają. Strasznie ucierpiały Leith, Hull, Sunderland, Newcastle i Grimsby. Na dworcu w Leith trafiony został pociąg osobowy, wielu podróżnych zabitych lub rannych. Koło Newcastle prawie zupełnie zniszczony został znany most na Tyne. Jeden z naocznych świadków opowiada, że ataki ubiegłego tygodnia zwłaszcza silnie dotknęły Grimsby. Koszary zostały zamienione w kupę gruzów, przyczem kilkaset marynarzy zostało zabitych lub rannych.

Haga, 13 kwietnia.

W książce, poleconej przez szefa brytyjskiej służby powietrznej, stwierdza się, iż twierdzenie, jakoby Niemcy bombardowaniem Londynu naruszali prawo międzynarodowe, jest błędne. Dla każdej walczącej strony byłoby zniszczenie takiego centrum, jak Londyn, zdobyczą pierwszego rzędu.

Obawy angielskie.

Zurych, 13 kwietnia.

„N. Z. Ztg.“ donosi o wielkich obawach, panujących w Anglii z powodu spodziewanych **wielkich przedsięwzięć floty niemieckiej.** Obawy potęguje fakt, iż od 20 miesięcy nic nie wiadomo, co czynią Niemcy w zakresie sił morskich. W Anglii mówią o budowanych przez Niemcy całych **fortecach pływających;** o nowych flotach „Zeppelinów“, które będą pomagały okrętom; o nowych wielkich łodziach podwodnych, zaopatrzonych w przyrządy do niszczenia siatek zamykających.

Naprężenie w Holandyi.

Haga, 13 kwietnia.

Pierwsza izba zebrała się w południe na publiczne posiedzenie. Dr Kuyper powiedział, że oświadczenia mocarstw wojujących wywarły wrażenie uspokajające. Kuyper wyraził rządowi uznanie za jego wystąpienie na polu polityki zagranicznej.

Prezydent ministrów Van der Linden oświadczył, iż rząd jest gotów poinformować także i pierwszą izbę, na tajnem posiedzeniu.

Z Bałkanu.

Umowa niemiecko-rumuńska.

(BK). Biuro Wolffa donosi z Bukaresztu: Wiadomość, że między rządem rumuńskim i niemieckim przyszło do **umowy celem ułatwienia wymiany towarów,** jest według naszych informacyj prawdziwą. Umowa została 7 b. m. w Berlinie podpisaną. Według niej, zobowiązane są oba rządy zezwolić dla potrzeb drugiego kraju na wywóz swych produktów, o ile na to pozwala własne zapotrzebowanie i z zastrzeżeniem obowiązującem z powodu materyału wojennego. Umowa obowiązuje bez czynienia pozwolenia zawisłem od szczególnych wzajemnych świadczeń. Dalej zobowiązują się zasadniczo oba kraje na pozwolenie nawzajem na przewóz towarów z innych krajów.

Nowe szykanowanie Grecyi.

(BK). Reuter ogłasza następujące doniesiesie z Aten: 9 b. m. posłowie Anglii i Francyi udali się do Skulud sa i zawiadomili go, że rządy ich zamierzają wysadzić wojska na wyspie **Kefalonia,** zwłaszcza na wybrzeżu Argostoli. Skuludis żywo zaprotestował i oświadczył energicznie, że Grecya musi założyć sprzeciw przeciw nowemu naruszeniu swojej zwierzchności.

Odwołanie generała Sarraila.

„B. Z. am Mittag“ donosi, iż naczelny wódz armii francusko-angielskiej w Salonikach generał Sarrail został odwołany. Następcą jego mianowano generała Simona.

Straszne oskarżenie.

Traktowanie austryacko-węgierskich jeńców wojennych w Serbii.

Wiedeń, 13 kwietnia.

(BK). Już podczas wojny z Serbią nadchodziły często najsmutniejsze wiadomości o okrutnem traktowaniu austro-węgierskich jeńców wojennych w tym kraju.

Dopiero ostatnimi czasy jednak dowiedziano się o rozmiarach barbarzyństwa wobec bezbronnych jeńców wojennych w Serbii.

Ze sprawozdania kierownika jednej z austryackich ekspedycyj ratunkowych — wysłanych do zdobytej Serbii w celu zaopiekowania się jeńcami, wynika, że jeńcy wojenni dostali się do miejsc ratunkowych zupełnie wychudli i wynędzniali, często z odmrożeniami. Według doniesień, jakie poczynili, wiele tysięcy jeńców, zwłaszcza w Albanii, zmarło wskutek braków, na jakie cierpieli, dalej wskutek **znęcania się nad nimi** i zaraźliwych chorób, lub, gdy nie mogli dalej iść, zostali poprostu wybici.

Kronika wojenna.

Pod Verdun, jak donosi „Az Est“, ze zdobyciem Bethincourt Niemcy posuwają się zwartym łukiem od Avocourt aż do Mozy przeciw zachodniemu pasowi obronnemu fortecy.

Clemenceau powiada w swym dzienniku: „Los Verdun spełnia się z koniecznością nieubłaganą“.

Klęska angielska w Mezopotamii. Główna kwatera wojenna ogłasza: Front w Iraku. Anglicy ponieśli znowu krwawą klęskę pod Felahie, i stracili więcej niż **3000 w zabitych**, tudzież 1 oficera i kilku żołnierzy w jeńcach. Według zeznań jeńców, najwięcej ucierpiała 13 dywizya, składająca się z Anglików, która walczyła także pod Dardanelami.

Przed zdobyciem Kut-el-Amara. „Daily News“ otrzymał z Kut-el-Amara wiadomość telegrafem bez drutu, iż twierdza może jeszcze tylko kilka tygodni się trzymać.

Rząd angielski podaje urzędowo do wiadomości, że 6 kwietnia wśród jeńców wojennych na wyspie Mann przyszło do niepokojów. Jeden z jeńców został napadnięty przez swoich towarzyszy. Ponieważ wezwania do rozejścia się nie usłuchano, straż dała ognia, trzech jeńców niemieckich raniono.

Z Portugalii donoszą o ciągłych buntach i rozruchach. W lizbońskich koszarach gwardyi narodowej wybuchł bunt. Ludność jest rozgoryczona podskutkiem zakazu demonstracyj pokojowych, podczas gdy żołnierzom wolno brać udział w inscenizowanych przez koalicyę pochodach wojennych. Na północy kraju trwa groźny bunt o charakterze socyalnym. Mnożą się bunty głodowe.

Dymisya gabinetu portugalskiego. Prezydent ministrów Almeida wręczył dymisyę całego gabinetu.

Z Meksyku. Wedle niepotwierdzonej wiadomości, Villa umarł z ran, odniesionych w ostatnich potyczkach.

KRONIKA.

Kraków, czwartek 13 kwietnia.

Pogrzeb namiestnika Colarda. W Wiener-Neustadt wczoraj złożono zwłoki namiestnika Galicyi, generała piechoty Colarda, z honorami wojskowymi.

„Dożywocie“ Fredry, wystawione wczoraj w teatrze miejskim, było oczywiście ponownym tryumfem Solskiego, którego Łatka jest, jak wiadomo, niezrównany. Nie cały jednak zespół stanął na odpowiedniej wyżynie. Dobry był p. Bończa w roli jednego z oszukanych mężów.

Odczyty przyrodnicze. W piątek 14 i w sobotę 15 b. m. wygłosi dr H. Raabe dwa odczyty p. t. „Współczesne poglądy na ewolucyę“. Odczyt piątkowy obejmuje temat „Zasady dziedziczenia“, sobotni „Powstawanie gatunków“. Odczyty urządza Kółko przyrodników U. U. J. w sali zakładu zoologicznego przy ul. św. Anny 6. Początek o godz. 7 wieczór. Odczyty ilustrowane będą obrazami świetlnymi. — Bilety przy wejściu.

Arcyksięciu Fryderykowi, głównemu komendantowi armii austryackiej, nadał uniwersytet lwowski doktorat filozofii *honoris causa.*

Czwarta pożyczka wojenna. Komisya kontroli długów państwowych Rady państwa na kilku posiedzeniach, odbytych w połowie ub. tygodnia, uchwaliła kontrasygnować obligacye na czwartą pożyczkę wojenną. Publiczność będzie miała do wyboru pożyczkę amortyzacyjną, spłacalną w 40 latach na $5^{1}/_{2}$%, której to pożyczki wylosowanie zacznie się w r. 1921, lub 7-letnią

Urzędy pocztowe w Serbii. Na terenie Serbii, obsadzonym przez wojska austryacko-węgierskie otwarte zostały dla pocztowego ruchu prywatnego c. i k. etapowe urzędy pocztowe i telegraficzne: Smederevo (Semendria), Cacak, Kraljewo, Użice w Serbii, Krusewac i Jagodina.

Cofnięta konfiskata w Niemczech. Broszura Beniamina Segla pt. „Die polnische Judenfrage“ uległa była 20 lutego b. r. na skutek zabiegów z pewnej strony poczynionych konfiskacie cenzury niemieckiej. Naczelna komenda na wschodzie zniosła obecnie konfiskatę.

Anarchistyczne plany. Paryski „Journal“ donosi, iż w Chicago odkryto spisek anarchistyczny, którego celem było zamordowanie wszystkich głów państwa. Jak stwierdza oświadczenie generalnej prokuratoryi państwa, na liście władców, którzy mieli być zamordowani, figurowali w pierwszym rzędzie car Mikołaj II. i cesarz Wilhelm II

Duch rosyjski a Królestwo.

Ukazała się niedawno zajmująca broszura p. t. „Dyalog o zasadach i kompromisach" (nieznanego autora). Jest to dyalog krakowskiego konserwatysty z konserwatystą z Królestwa; Krakowianin mianowicie zbija szereg zarzutów, stawianych przez Królewiaka polityce zachodnio-galicyjskich konserwatystów wobec N. K. N. i Legionów.

Pod koniec dyalogu Krakowianin, przechodząc ze swej strony do „ofenzywy", zwraca uwagę na niebezpieczny wpływ ducha rosyjskiego na umysłowość Królestwa. Powiada:

Narzekając na ucisk rosyjski, protestując przeciw niemu, rodacy nasi z Królestwa i Litwy w znacznej liczbie ulegali jednak urokowi potęgi rosyjskiej, topili się w szerokich horyzontach ekonomicznych, jakie im na daleki Wschód otwierała, żywili uczucie, że nic się jej oprzeć nie zdoła. Nie opierała się jej ich dusza. Jeżeli się nie opierała dusza inteligencyi, cóż działo się z duszą chłopską, w którą wsiąkała także szkoła ludowa rosyjska, a którą komisarze włościańscy i cała zgraja czynowników odwracała od wszystkiego, co polskiem jest i było. Tak działo się już przed obecną wojną. Cóżby się działo, gdyby ta wojna dla Rosyi naprawdę wypadła zwycięsko? Może ta Polska z ich łaski miałaby — przez jakiś czas — jakąś dozę autonomii i językowych swobód, może kościół katolicki nie doznawałby w niej prześladowania, ale formy te zewnętrzne nie ochroniłyby polskiego katolickiego ducha. Fakt zwycięstwa Rosyi z całym jej systemem rządzenia, zwycięstwa prawosławia nad „zgniłym" Zachodem, oślepiałby umysły polskie i wprzągłby je niepowrotnie w jarzmo „kultury" Wschodu. A przecież nasi najnowsi obrońcy oryentacyi rosyjskiej właśnie z takiem namaszczeniem prawią o duszy naszego narodu. Gdzież jej szukają? Chyba nie w tej wspaniałej literaturze polskiej, w której się tak wymownie odbiła?

Dopóki Polsce groziła nawała turecka i tatarska, cała nasza proza i poezya tonie w idei Polski jako przedmurza chrześcijaństwa. Gdy miejsce najazdów tureckich i tatarskich zajęła przemoc północnej potęgi, zmienia się w literaturze naszej przedmiot, ale nie zmienia się jej kierunek. Polska staje w niej znów jako przedmurze zachodniej cywilizacyi przeciw Rosyi, która niesie z sobą kulturę Wschodu. Z pism i mów politycznych Sejmu czteroletniego wydobywa się ten kierunek, który staje się źródłem natchnienia naszych wieszczów i za którym idą najświetniejsi nasi kaznodzieje i pisarze polityczni.

Poezya i proza XIX wieku przetopiła duszę polską i stworzyła ją taką, jaką dziś jest i jaką dziś się szczyci. Polityka eksterminacyjna Prus zadrasnęła tę duszę głęboko, ale nie wpłynęła na zmianę jej kierunku,

Czy więc wyobrażasz sobie pan rzeczą możliwą, ażeby pod wpływem fałszywych apostołów i chwilowych wypadków dusza ta polska zmieniła swój kierunek, ażeby wyparła się całej swej przeszłości i wszystkich zasług dziejowych i rzuciła w kąt całą swoją literaturę, jako niepotrzebne rupiecie, ażeby profesor literatury tłómaczył Pana Tadeusza, Dziady, Kordyana i Irydiona jako płody fałszywej, porzuconej oryentacyi, ażeby powstała nowa literatura polska, zwrócona przeciw Zachodowi i szukająca wskazówek w Tołstoju, Dostojewskim i Gorkim?

A jednak to najsmutniejsze, że tego strasznego niebezpieczeństwa, tego opanowania już nie terytoryum, ale ducha polskiego, nie rozumie wielu Polaków.

„Gazeta 2 grosze" a szkoła polska.

Pod tym tytułem czytamy w warszawskim „Tygodniku Polskim":

„Gazeta 2 grosze" zawsze pod szczególnym kątem broni pewnych korzyści czy wartości narodowych. Gdy po usunięciu panowania rosyjskiego tłumione uczucia znalazły wyraz między innemi w śpiewach patryotycznych, „Gazeta 2 grosze" natychmiast wzięła je w obronę... przed spospolitowaniem, wymieniając — szczegółowo i słusznie — w jakich wypadkach nie powinny być śpiewane. Ale — ani słówka zachęty do ich reprodukcyi, ani słówka o tem, kiedy je się śpiewać powinno: nic, prócz zawiadomienia, że w Rosyi zakaz śpiewów polskich również zniesiony został.

W sposób analogiczny broni „Dwugroszówka" młodzieży polskiej, bo podobno — „giną dzieci". By nie narazić się na połów agitatorów legionowych, młodzież powinna się trzymać zdala od stowarzyszeń „pseudo-gimnastycznych", a również od szkół, tolerujących agitacyę „pseudopolityczną".

Jakiż jest *spiritus movens* tej nowej potwarzy? A oto chęć, żeby rodzice zgłaszali się do redakcyi „Dwugroszówki" po poradę, do jakiej szkoły chłopców oddawać należy, by nie byli porywani przez „histeryczki i pustogłowów". Redakcya posiada zapewne zaufanych dyrektorów, którym pragnie dopomódz do zapełnienia podupadłych szkół. Nie uratują pewnie i oni dzieci przed ambicyami wojskowemi, ale... czyż o to chodzi?!

A inne szkoły, nie mające tak bezpośrednich stosunków z pismem? — „Powinno się je **bojkotować** i dziatwy im nie powierzać".

Odważyło się tedy brukowe pisemko wygłosić nawoływanie **do bojkotu szkoły polskiej!** Wiemy, że nikogo ono nie oszuka i pozostanie zaiste głosem wołającego na puszczy. Wszakże napiętnować należy wygłaszanie tego rodzaju haseł, jako pracę w najwyższym stopniu destrukcyjną i warcholską.

Skonstatowawszy, bezpodstawność lamentów „Dwugroszówki", przypomina wkońcu autor notatki", że tej werwy nie okazała „Dwugroszówka" w dobie **bojkotu szkoły rosyjskiej.**

Legiony na polu bitwy.

Petro.

Za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej.

Petro, to naszego batalionu furman. Chorwat, kiepską polszczyzną władający. Młody, lat niespełna ośmnastu, o wysokiej figurze zwinnej, greckich rysach twarzy, naiwnych czarnych oczach, z których dobroć przebija. Żywy, ba, nadzwyczaj energiczny. Gdyby był czysto umyty, gdyby mu zwichrzone włosy obcięto i przyprowadzono do porządku, dano odpowiednie szaty, mógłby śmiało uchodzić za mitycznego bożka Olimpu. Obowiązki wojenne zrobiły z niego — hiszpańskiego cygana.

W żywych, rozumnych jego oczach, cośkolwiek przymglonych, nie można wyczytać nigdy dlaczego to lub owo zrobił.

I wtedy, gdy z kuchnią pojechał na linię, gęsty jednak ogień nie pozwolił zbliżyć się do okopów, gdzie głodni żołnierze czekali, a kucharze postanowili dotrwać do wieczora i pod skrzydłami nocy nakarmić głodne żołądki, — on pochwycił lejce w ręce, zaśmiał się jak dzieciak, podciął konie i ruszył. Tak dotarł i tak przyjechał z powrotem, machając czapką w powietrzu.

— Pane serżance! Kule Petro w czapku łapał.

Śmiech, szczery dziecinny, przebija w tych słowach, jakby to rozchodziło się o chwytanie majowych chrząszczy, a nie śmiercionośnych kul.

...Wóz prowiantowy odwiózł „fasunek" na linię; Naturalnie Petro furmanił. Powrotna droga odcięta jednakże została; artylerya spostrzegła poprzednio i postanowiła powrotnie nie przepuścić wozów prowiantowych naszych bezkarnie.

Prowiantowcy stoją bezradnie. Jeszcze pojedynczo lasem przepełznąć się da, ale co zrobić z koniem i wozem?

Petro nienamyśla się wcale.

— Siadacz! — zaprasza prowiantowców do jazdy.

Nikt nie chce jechać, szrapnele na drodze pękają, niechno tylko odważą się wyjechać na drogę z koniem, grad kul się posypie. Ale Petro położył się na wozie, lejcami szarpnął konie, ruszyły naprzód, gnane hukiem armat.

— Pane serżance, Petro cało przyjechał!

I błyszczą oczy dziecka, rozbawionego przejażdżką po alei kwiecistej...

Czy dzieckiem on, nieznającem niebezpieczeństw — czy tak zahartowany?...

— — — — — — — — — — —

Prowadzę najdziwaczniejszą rozmowę z kolegą Petra — Węgrem Tokacsem. Mówimy na migi i w wymownych słowach — o... literaturze węgierskiej i naszej. Służy od początku w Legionach, został odznaczony i kilka razy podany do odznaczeń. Opowiadamy o Jokaju Maurycym, Słowackim, wreszcie opowiadam mu o historyi Polski 63-go roku. Rozmowa nasza składa się z rozmaitej mieszaniny słówek, z wszelakiej gestykulacyi, aby skleić nazwisko, czy też potrzebne słowo.

W ten sposób opowiadam Węgrowi, który już kilkanaście miesięcy walczy w Legionach i za waleczność zdobył odznaczenie — historyę Polski i powstań, której słucha, jakby najzrozumialszego opowiadania w jego języku ojczystym.

Dzieciak to pragnący walki, czy też człowiek, którego ideą — wolność wszystkich narodów?

J. L.

Rozkład wśród moskalofilów rumuńskich.

Węgierski dziennik „Az Est" donosi z Bukaresztu:

W partyi Filipescu mnożą się oznaki rozbicia.

Obok pewnej niechęci do kroczenia dłoń w dłoń z Jonescu i jego stronnikami — działa tu i niezadowolenie z podróży Filipescu do Rosyi i zbyt ostentacyjnego wciągania przezeń partyi do roli jakichś pachołków rosyjskich.

Już podczas pobytu Filipescu w Rosyi opuścili go niektórzy zwolennicy. Odtąd rośnie ilość tych, którzy czują się ośmieszeni wyprawą swego wodza i pragną powrotu do obozu konserwatywnego Marghilomana (z którego secesyą byli „filipeskowcy").

Książę Kalimaki, który nie szczędził był ofiar dla Filipescu, w liście otwartym zapowiedział zerwanie z nim.

W Jassach sporo członków partyi Filipescu zwróciło się do posła Greceanu, ażeby zapośredniczył w sprawie ich wstąpienia do stronnictwa Marghilomana.

W Bukareszcie poseł Barbu Delavrancea, jeden z najbardziej wojowniczych zwolenników Filipescu, oświadczył w liczniejszem gronie: „Kto wie, czy dziś lub jutro nie wstąpię też do stronnictwa Marghilomana".

Największe wzburzenie przeciwko Filipescu i jego „samoambasadorstwu" — panuje jak stwierdza „Az Est" — na pograniczu mołdawskiem.

Od siebie dodamy, iż, niewątpliwie, zwłaszcza w sąsiedztwie Bessarabii, wzrośnie jeszcze z wielu stron pasya przeciwko Filipescu po mowie kanclerza Bethmanna-Hollwega, po jego zapowiedzi, jakie kraje odpaść muszą od caratu.

Wśród tych krajów nie mogło być — jako o rzeczy aktualnej — wzmianki o Bessarabii (oderwanej przez Rosyę od pnia rumuńskiego) choćby dlatego, że mowa kanclerza obracała się tylko w dziedzinie faktów dokonanych, uwzględniała jedynie obszary, od Rosyi mieczem odcięte.

Ale mimowoli przy takiej okazyi wzrastać musi gniew przeciwko „fałszywemu prorokowi", który nawoływał do trzymania się caratu, ba, dopominał się nawet zbrojnego opowiedzenia się po jego stronie.

W parze z tem u ludzi dotąd niezdecydowanych, względnie niechętnych dla polityki Fili-

DRUKARNIA LUDOWA
W KRAKOWIE, DUNAJEWSKIEGO 5. TEL. 1310
WYKONYWA DZIEŁA, GAZETY, ZAPROSZENIA, AFISZE I T. P. SZYBKO, GUSTOWNIE, STARANNIE I PO MOŻLIWIE PRZYSTĘPNYCH CENACH.

pescu, zrodzić się może obawa, czy jego agitacya nie pozostawi takich wypaczeń w pojęciach, że Rumunia do końca na nic się nie zdoła zdecydować, spóźni się — i przy ogniu wojny światowej nie odzyska nawet Bessarabii...

To wszystko znacznie podkopie Filipescu, który w tak niefortunnej chwili narobił wrzawy tyle swoją jazdą do Rosyi, tak się sparzył na podjętej dla siebie reklamie.

Niemieckie sukcesy pod Verdun.

Specyalny korespondent „Köln. Zeitung" donosi, iż wraz ze zdobyciem Bethincourt **zajętą została ostatnia część pierwotnego frontu francuskiego pod Verdun.** Między Avocourt a Cote Lorraine został cofnięty front francuski na odcinku długości około 70 kilometrów miejscami o 8 kilometrów.

Z miasta i z kraju.

Aprowizacya miasta. Wobec zbliżających się świąt wielkanocnych, bardzo ważną kwestyą dla ludności jest wypiek białego pieczywa świątecznego. Magistrat zarządził już wprawdzie sprzedaż białej mąki tzw. „nulki" w sklepach miejskich, aby ludność mogła sobie upiec białego pieczywa na święta, lecz nie wszyscy będą mogli sobie wypiekać. Wobec tego stała się aktualną kwestya udzielenia piekarzom pewnej ilości białej mąki na wypiek pieczywa świątecznego.

W sprawie tej zjawiło się wczoraj rano w prezydyum miasta grono piekarzy krakowskich, żądając oprócz uchwalenia im białej mąki, także zniżenia ceny tejże. Magistrat bowiem zamierza sprzedawać tę mąkę po 64 kor. za 100 kilo, tak, iż jeden bochenek białego pieczywa kosztowałby 1 koronę. Cena ta, szczególniej dla ludności uboższej jest zbyt wysoką. Byłoby więc wskazanem, aby magistrat zniżył odpowiednio cenę białej mąki.

Od kilku już dni zaczyna brakować piekarzom krakowskim zapasów mąki; odbija się to na jakości chleba, który zawiera coraz więcej przymieszki kartoflanej. Niektóre też piekarnie ograniczyły znacznie wypiek chleba. W najbliższych dniach ma nadejść do Krakowa znaczniejszy transport mąki, około 8 wagonów, lecz na razie grozi brak chleba.

Święcone dla legionistów. Zbliżają się święta wielkanocne, Liga kobiet postanowiła podjąć legionistów, znajdujących się w szpitalach skromnem święconem w sali „Sokoła". Niezawodnie publiczność krakowska chętnie pospieszyłaby z darami dla swych żołnierzy. Liga prosi o nadsyłanie ich w ostatnich dniach wielkiego tygodnia do lokalu Ligi, ul. Gołębia 20, I. p. Wędliny, jaja, placki drożdżowe są najwięcej pożądanemi darami.

Na Legiony. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem prezesa Kosobudzkiego posiedzenie komitetu mieszczańskiego, na którem uchwalono 300 koron na rzecz Legionów polskich. A mianowicie: 100 koron na dary wielkanocne dla legionistów, 100 kor. na inwalidów-legionistów, a 100 kor. na wdowy i sieroty po legionistach.

Wykład nadpor. inż. L. Goebla. Staraniem Instytutu ekonomicznego odbędzie się w poniedziałek dnia 17 b. m. o godz. 6·15 na uniw. Jagiel. w sali Kopernika wykład szefa c. i k. zarządu obrotu towarowego, nadpor. L. Goebla na temat: „Stosunki gospodarcze w Królestwie Polskiem".

Wieczór J. S. Bacha. Egon Petri nadesłał program wieczoru Bachowskiego, który odbędzie się w sali Saskiej w piątek dnia 14 b. m. Program ten, który wśród miłośników muzyki wzbudzi niechybnie sensacyę, jest następujący: Toccata organowa D-moll (oprac. Busoniego), Koncert włoski podług Vivaldiego, Fantazya C-moll, Preludyum i fuga Es-dur, Toccata C-moll, Capriccio na odjazd ukochanego brata, Chromatyczna fantazya, Toccata organowa C-dur (oprac. Busoniego). Na wieczór ten pozostało już niewiele biletów. Niedzielny koncert Petriego jest obecnie wysprzedany doszczętnie.

XI. koncert kameralny Instytutu muzycznego. W niedzielę dnia 16 b. m. odbędzie się XI. koncert kameralny, który zarazem będzie popisem uczniów klas wyższych. Początek koncertu o godzinie 4½ po południu. Bilety po 1 kor. w kancelaryi Instytutu (ul. św. Anny 2, od godz. 11—1 i od 4—6).

Pogrzeb śp. A. Mielewskiego, artysty teatru miejskiego odbędzie się dziś, we czwartek z domu przy ul. Pańskiej l. 14, o godz. 3 po południu.

Ambulatoryum dentystyczne miejskie dla ubogich dzieci szkolnych w miejskim urzędzie zdrowia, ul. Poselska 12, zamknięte będzie od 14 do 27 kwietnia włącznie. Od 28 kwietnia zaczyna się znów przyjmowanie chorych codziennie od godz. 2—4 po południu z wyjątkiem sobót.

O lichwę żywnościową. Wczoraj rano odbył się w krajowym sądzie karnym pod przewodnictwem radcy dra Kickiego, szereg rozpraw apelacyjnych o lichwę żywnościową. Oskarżonymi byli przeważnie drobni kupcy i handlarze krakowscy. Trybunał zatwierdził w większej części wyroki, a niektóre tylko zmienił.

Cmentarzyk legionistów. W Pleśnej powstał staraniem tarnowskiego koła Ligi kobiet N. K. N. cmentarz poległych w pamiętnej bitwie pod Łowczówkiem w grudniu 1914 r. legionistów. Na gruncie, darowanym przez Israela Wechslera, urządzono 68 mogił, rozłożonych w półkole na przestrzeni 2500 m. kwadr. Ekshumacyi zwłok, pogrzebanych pierwotnie na pobojowisku, dokonał zarząd wojskowy. W środku cmentarza stanie krzyż żelazny na podmurowaniu. Całość otoczona będzie żywopłotem, jak też szpalerami świerków i lip. Zgodnie z inicyatywą gminy Pleśna pragnie tarnowska Liga kobiet wznieść na cmentarzu kaplicę. Koszt jej obliczono na 10.000 koron.

Z Zakopanego piszą: Na cmentarzu zakopiańskim znajduje się pewna ilość grobów legionistów. Są one wyodrębnione i znajdują się obok siebie na specyalnie wyznaczonym na ten cel obszarze. Celem roztoczenia opieki nad tymi grobami, wydelegował Komitet Narodowy w Zakopanem komisyę z trzech członków, złożoną z pp. Skotnickich i Augustynowiczowej. — Komisya podjęła próbę zbiórki na cele konserwacyi mogił legionistów u wstępu na cmentarz w czasie pogrzebów.

Sprostowanie. Do wczorajszego artykułu — sprawozdania z konferencyi socyalistycznej w Wiedniu — zakradł się przykry błąd. Mianowicie w rezolucyi Adlera o przyszłości Austryi, ma być (stronnica 4, szpalta 2), że „konferencya żąda usunięcia **sporu** narodowego przez autonomię narodową", a nie „spisu", jak błędnie wydrukowano.

L. 9856/1916
B. b.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje publiczną licytacyę na dostawę uzbrojeń żelaznych dla kanalizacyi miejskiej w latach 1916 i 1917 włącznie.

Wadyum wynosi 1000 K.

Oferty pisemne, opatrzone marką stemplową na 1 K. w opieczętowanych kopertach, należy składać do dnia 28 kwietnia 1916 do godziny 12 w południe w Budownictwie miejskiem, Oddział B. gdzie można przejrzeć plany i wagi, tudzież otrzymać warunki ogólne i szczegółowe i formalne ofert.

Kraków, 8 kwietnia 1916.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Rowery WAFFENRAD Steyr. Puch, Kosmos
F. LORD,
Kraków, Lubicz 1.

Agentom i domokrążcom
nadarza się sposobność zarobienia dziennie K 30·— do 40·— przez sprzedaż pokupnego artykułu, w każdym domu łatwego do zbycia.
ADOLF OPPENHEIM
Mor. Ostrawa, Mostowa 13.

Naczyń emaliowanych
bez skazy i wybierków bardzo tanio w każdej ilości dostarcza **szybko** hurtowny handel naczyń emaliowanych Jenko **J. Havlis, Kralove pole (Königsfeld) pod Bernem.**

Panna
poszukuje posady w handlu papieru, jako kasyerka, w lepszym handlu lub t. p. Może złożyć także kaucyę. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, ul. Gołębia L. 2.

LEKCYI
udziela nauczycielka ludowa na przystępnych warunkach. Zgłoszenia pod „Nauczycielka" przyjmuje Biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, Gołębia 2.

Paka duża jest do sprzedania. Wiadomość w biurze ogłoszeń Feliksa Stattera, Gołębia 2, I. p.

Naprawy i odczyszczanie ubrań męskich
wykonuje szybko i starannie
H. BRACHFELD
ulica Sebastyana L. 5, I. p
Na żądanie przychodzi do domu.

Poszukuję Stróżów bezdzietnych
Wiadomość u właściciela ul. Karmelicka 45.

Wszelkie naprawy okularów i cwikierów, wstawianie szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko **H. NIEMETZ, optyk i mechanik w Krakowie, ul. Karmelicka 15.**

SPRZEDAŻ LOSOW
natychmiastowe nabycie tychże z powrotem w ratach miesięcznych.
Posiadanie losów jest zawsze pewną pomocą w razie potrzeby. Ponieważ każdy posiadacz losu niechętnie się ich pozbywa, wprowadziłem w moim banku, że sprzedane u mnie losy natychmiast znowu
w małych ratach miesięcznych
nabyć można z powrotem. Właścicielowi losu pozostaje do dyspozycyi cała wartość kursowa losu, z potrąceniem odpowiedniego zadatku, i korzysta tenże w ciągu całego czasu punktualnego spłacania rat z prawa wygranej losu.
UDZIELAM RÓWNIEŻ POŻYCZEK na losy i papiery wartościowe
w możl. najwyższej kwocie za skromnym procentem
EDWARD URBAN
DOM BANKOWY W BERNIE
Kaiser Franz Josefsplatz 18 (dom własny).

RZĄDOWO UPRAWNIONA
FABRYKA WÓD MINERALNYCH SZTUCZNYCH i SPECYALNYCH LECZNICZYCH
pod firmą
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie, ulica św Gertrudy 4
wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **WODY MINERALNE,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i droguerych. — Cenniki na żądanie franko.


›JERRY‹
SKA Z OGR. ODPOW.
AMERYKAŃSKIE URZĄDZENIA BIUROWE
CENTRALA DLA GALICYI, BUKOWINY I KRÓLESTWA POLSKIEGO
KRAKÓW
UL. FLORYAŃSKA 26.
Tel. 1416.

3 miliony kart pocztowych artystycznych
ma do sprzedania hurtownie lub detalicznie
Księgarnia J. Czerneckiego, Kraków, Szewska 17.
Ilustrowany katalog wysyła się na żądanie franco po nadesłaniu 1 kor. 85 h.

Jedynymi artykułami
których cena się nie zmieniła, są
Przetwory mleczne:
„Laktol" mleko kwaśne Prof. Miecznikowa
„Yoghurt" mleko bułgarskie
„Kefir"
Mieszanki dla niemowląt
stale z mleka od krów zdrowych wyrabiane.
„LAKTOL", ul. Karmelicka 15.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kuzanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).